

Ks. Grzegorz Bachanek: Kościół jako Ciało Chrystusa

Określenie Ciało Chrystusa przede wszystkim wyraża niezwykle głęboki związek Kościoła z Panem. Nie tylko został on przez Niego założony, ale ukształtowany jako Jego Ciało, którego Pan jest Głową – pisze ks. Grzegorz Bachanek w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Lumen Gentium. Ciągłość czy zmiana?”.

Określenie Kościoła jako Ciała Chrystusa odgrywa istotną rolę w podstawowym dokumencie Soboru Watykańskiego II, jakim jest *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium*. Już 1 rozdział Konstytucji, przede wszystkim w punkcie 7, w oparciu o teksty biblijne wyjaśnia podstawowe aspekty znaczenia tego określenia.

Związek Kościoła z Chrystusem

Określenie *Ciało Chrystusa* przede wszystkim wyraża niezwykle głęboki związek Kościoła z Panem. Nie tylko został on przez Niego założony, ale ukształtowany jako Jego Ciało, którego Pan jest Głową. Chrystus podtrzymuje w istnieniu całe stworzenie, a więc także i Kościół (Kol 1, 17-18). Kościół nie jest naszą własnością, rzeczywistością, którą możemy kształtować w dowolny sposób, ale należy do Niego. Nie jest tylko instytucją religijną, w której

przechowuje się naukę Chrystusa, ale Jego obecnością tu i teraz. Zgodnie z obietnicą Mt 28,20 tu w Kościele może nastąpić moje spotkanie z Panem.

Sakramenty święte

Zasadniczą rolę w Kościele odgrywają sakramenty, przez które życie Chrystusa rozlewa się na wierzących. *Lumen gentium* wskazuje przede wszystkim znaczenie chrztu i Eucharystii dla rozumienia Kościoła. Uczestnicząc w Eucharystii „tworzymy jedno ciało” (LG 7; por. 1 Kor 10,17). Sobór podkreśla podstawowy związek Kościoła z Eucharystią, nierozdzielny związek eklezjologicznego i eucharystycznego Ciała Pana.

Wspólnota Kościoła

Podkreślony został wymiar wspólnotowy Kościoła. Tak jak liczne członki ludzkiego ciała stanowią jedność, tak i wierni w Chrystusie w całej swojej różnorodności są powołani do budowania Ciała Chrystusa. Dzięki wzajemnej miłości pochodzącej od Ducha Świętego możliwa jest jedność, a nawet współodczuwanie (1 Kor 12). Nie wystarczy moja osobista modlitwa w lesie, bo nie jestem odizolowaną od innych monadą, ale należę do chrystusowego Ciała. Blisko mnie są bracia i siostry, którzy pomagają sobie w drodze do Boga. Poprzez nawet jedno słowo czy drobny czyn wspieram ich na tej drodze albo ją utrudniam.

Cel Kościoła

Kościół ma jasno określony cel. Poprzez ukształtowanie się w nas Chrystusa mamy stać się zdolni do życia wiecznego, by razem z Nim królować (Ga 4,19; Tm 2, 11). Na ziemi zmierzamy do tego celu jako pielgrzymi „idąc Jego śladami, wśród ucisków i prześladowań” (LG 7). Cierpienia, przyjmowane ataki są nieodłączną częścią drogi ucznia Chrystusa.

Miejsce działania Chrystusa

To Chrystus sprawia rozwój Kościoła, rozdziela w Nim dary posługiwania (LG 7). Chrystus głosi słowo Boże narodom, udziela sakramentów wiernym, włącza do swego Ciała nowe członki. Prowadzi do wiecznego szczęścia (LG 21). Działa poprzez ludzi, ale ludzkie działanie jest na drugim planie. Ta prawda zachęca do pokornego uznania własnych ograniczeń. Nie ja jestem najważniejszy. To, co decydujące, przychodzi od Pana.

Oblubienica

Opisując Kościół jako Ciało Chrystusa *Lumen gentium* używa ważnego określenia *oblubienica*. Nawiązuje tutaj do porównania św. Pawła między chrześcijańskim małżeństwem jako jednym ciałem a pełną miłości i troski relacją Chrystusa do Kościoła (Ef 5, 23-30). To określenie wskazuje na różnicę między Chrystusem a Kościołem w relacji osobowej, znaczenie przyjmowania łaski, piękno Kościoła, możliwość wzrastania w miłości, ale także możliwość niewierności i

grzechu przybierających niekiedy dramatyczne rozmiary. Zło dostrzegane w sobie i innych nie powinno nas jednak zniechęcać czy paraliżować.

Recepcja soborowego nauczania

Wspaniałe, głęboko biblijne nauczanie Soboru Watykańskiego II o Kościele jako Ciele Chrystusa wyrażone już w pierwszym rozdziale najważniejszej soborowej konstytucji nie zawsze zostało przyjęte w procesie recepcji ostatniego Soboru. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy mogło być niewłaściwe rozumienie soborowej odnowy. W wykładzie do studentów w Münster wygłoszonym 18 czerwca 1965 roku Joseph Ratzinger ostrzegał przed pokusą dostosowania Kościoła do przeciętnej świadomości współczesnego człowieka. Nazywał tę tendencję zwykłą modernizacją. Ostrzegał także przed próbami usprawiedliwiania własnej wygody i tchórzostwa. W innej wypowiedzi z tego samego roku wskazywał na problem deformacji wydarzenia soborowego w mediach, które dostrzegając tylko ludzką stronę Kościoła skupiają się na sporach i polemikach. Kryterium autentycznej odnowy Kościoła to przede wszystkim Chrystus, jego życie, śmierć i zmartwychwstanie. Nie można uciekać przed trudną ale umożliwiającą rozwój, prawdą, którą Pan przyniósł. Odnowa Kościoła nie dokona się bez odnowy człowieka, który doświadcza bliskości Chrystusa i naglącego wezwania, by dorastać do wielkości Jego powołania. Odwrócenie się od chrystusowego krzyża nie prowadzi do prawdziwej odnowy. Warto wracać do intencji ojców soborowych wyrażonej 20.11.1961 przez kardynała Josepha Fringsa: „Zadaniem soborów było zawsze ponowne ujarzmienie samowolnego umysłu ludzi z pomocą duchowej broni,

dawanej im przez tę właśnie godzinę, oraz mające na celu nowy wzrost Kościoła oddanie go w niewolę Chrystusowi (2 Kor 10,5), a wreszcie doprowadzenie go w ten sposób do pełni Jezusa Chrystusa (Ef 4,13).”

W powyższym zwięzłym przedstawieniu nie zostały omówione liczne problemy szczegółowe, jak np. różne sposoby rozumienia pojęcia Kościoła jako Ciała Chrystusa w historii teologii. Oczywiście określenie *Ciało Chrystusa* nie wyczerpuje bogactwa eklezjologicznego nauczania konstytucji *Lumen gentium* i całego Soboru. Nie zamyka też dróg dalszej teologicznej refleksji. Natomiast stanowi wyraźną zachętę, by Chrystus stawał się rzeczywiście Panem mojego i naszego życia.

ks. Grzegorz Bachanek